Nr. 369. **Kraków, Sobota 24 Sierpnia 1918.** **Rok XXXVII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 60 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 9. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konferencya w sprawie polskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Warszawa, 24 sierpnia.

Z kół zbliżonych do rządu polskiego w Warszawie dowiadujemy się, że za kilka tygodni **odbędzie się wspólna konferencya przedstawicieli Polski, Niemców i Austryi w sprawie Polski.** Konferencyę tę należy uważać za rezultat podróży dyplomatycznej ks. Janusza Radziwiłła.

Wywiad z ministrem Wekerlem.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»N. Fr. Presse« ogłasza wywiad swego współpracownika z węgierskim prezydentem ministrów drem Wekerlem. Dr Wekerle oświadczył między innemi, że odbył wczoraj konferencye z ks. Radziwiłłem i hr. Przeździeckim. Stwierdziłem — powiedział dr Wekerle — z przyjemnością, że **stanowisko ks. Radziwiłła i hr. Przeździeckiego w sprawie polskiej jest zupełnie zgodnem ze stanowiskiem mojem.** My, Węgrzy, odnosimy się do sprawy polskiej i do Polaków **z wielką sympatyą.** Leży to już w tradycyi narodu węgierskiego. Stanowisko rządu węgierskiego w sprawie polskiej kryje się zupełnie ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych hr. Buriana. Na podstawie informacyj, które otrzymałem, tudzież na podstawie oświadczeń ks. Radziwiłła odniosłem stanowcze wrażenie, że początkowe poważne trudności w sprawie polskiej zostały już po konferencyach w Wiedniu i Berlinie częściowo usunięte, tak, że w czasie, którego narazie bliżej kreślić nie można, rozwiązane zostaną wszystkie kwestye bieżące ku zadowoleniu wszystkich stron biorących udział w rokowaniach.

Echa wywiadów z ks. Radziwiłłem.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« podaje kilka szczegółów z rozmowy ks. Radziwiłła z przedstawicielami prasy wiedeńskiej.

Ks. Radziwiłł oświadczył na pytanie, wystosowane do niego w sprawie wyboru króla polskiego, że **wszelkie doniesienia w sprawie wyboru króla polskiego są nieprawdziwe.** Nie możemy — zauważył ks. Radziwiłł — pójść śladem Litwinów, którzy wytworzyli pewne nieprzyjemne komplikacye tak dla siebie samych, jako też dla pewnego księcia niemieckiego. My **poruszymy sprawę króla polskiego dopiero po załatwieniu wszystkich najważniejszych spraw zasadniczych.** Z tego wynika też, że na razie nie można powiedzieć, które rozwiązanie czy tak zwane austro-polskie czy też tak zwane małopolskie rozwiązanie ma większe widoki powodzenia.

Po konferencyach obecnych nastąpią wkrótce dalsze konferencye celem porozumienia się co do szczegółów. Mają być usunięte jeszcze trudności bardzo poważne ze względu na wydarzenia na wschodzie. Spodziewamy się jednakże, że między Niemcami, Austro-Węgrami a Polską przyjdzie do zupełnego porozumienia. Sprawie galicyjskiej poświęcamy pełną uwagę. Nie pragniemy pominąć Polaków z Galicyi przy decyzyi. Ich zapatrywania poddajemy sumiennej rozwadze. Wobec tego, że rozmawiałem tylko z jednym członkiem Koła polskiego, wyjeżdżam do Krakowa, aby porozumieć się z innymi przedstawicielami Polaków galicyjskich. W Krakowie będzie także obecny prezydent ministrów polskich dr Steczkowski. Pogłoski, że dr Steczkowski nie wróci już na swoje stanowisko, są nieprawdziwe. Dr Steczkowski zachorował na zatrucie mięsne i z powodu tego musi przez dłuższy czas przebywać w Krynicy w Galicyi.

Niemcy dążą do porozumienia z Polakami.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Kolonii:

Korespondent berliński »Volksztg.« pisze: **Państwom centralnym nie pozostaje nic innego, jak porozumieć się z Polakami** celem wspólnej pracy z rządem polskim. Brak porozumienia z Polakami spowodowałby vacuum między państwami centralnemi a Rosyą. Dla Niemców korzystniejszem byłoby jednakże przyjęcie tych zabezpieczeń, które ofiarują sami Polacy aniżeli wspomniane vacuum. Ks. Radziwiłł i hr. Ronikier wypowiedzą w Wiedniu niewątpliwie zdanie swe tak otwarcie, jak to uczynili w Berlinie, a Wiedeń bez wątpienia przyjmie ich z tą samą życzliwością, z jaką przyjęły polityków polskich sfery berlińskie. Sprawa polska wyjdzie wówczas niewątpliwie ze stadyum prowizoryczności.

Lansing odpowie Hintzemu.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

»Petit Parisien« donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Lansing wygłosi w przyszłym tygodniu mowę w kongresie, w której odpowie na wywody niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Hintzego.

Foch i Clemenceau dążą do rozstrzygnięcia.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Zurychu:

»Corriere della Sera« donosi z Paryża:

Clemenceau oświadczył we wtorek w Reims, że on i Foch czynią wszystko, aby rząd mógł stanąć przed parlamentem już **po dokonaniu się ważnych faktów. Wypadki wojskowe najbliższych dni czternastu będą miały znaczenie rozstrzygające.**

Rosya a koalicya.

Berlin, 24 sierpnia.

Na pytanie, roztrząsane przez całą prasę, czy pomiędzy Rosyą a koalicyą panuje stan wojenny, daje odpowiedź sprawozdanie rosyjskiego posła w Berlinie. Sprawozdanie to podnosi, że Rosya odrzuca wszelki stan wojenny, zwłaszcza że Anglia i Francya oficyalnie wojny nie wypowiedziały, aczkolwiek wtargnęły do kraju.

Walki na Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 24 sierpnia.

Według doniesień z Tokio urzędowo donoszą z Władywostoku:

Nieprzyjacielskie oddziały zaatakowały wojska generała Kalnikowa i zostały odparte. — 8.000 ludzi wojsk nieprzyjacielskich znajduje się pod Usponką i Bimakowem naprzeciw zjednoczonych wojsk koalicyi. Ustawili oni na okrętach nad Ussuri karabiny maszynowe. Wojska nieprzyjacielskie, rozmieszczone wzdłuż Amuru, liczą 19.000 ludzi, a w obszarze Bajkalskim 18.000 ludzi. Prócz tego nieprzyjaciel rozporządza przeszło 65.000 nieuzbrojonych jeńców wojennych austro-węgierskich i niemieckich.

Moskwa, 24 sierpnia.

»Prawda« donosi, że tunele na zachodnio-południowym brzegu jeziora bajkalskiego są w rękach rządu sybirskiego, tunele wschodnie w rękach bolszewików.

Bolszewicy okradają kasy rządowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 24 sierpnia.

Komisarz intendantury z frontu wschodniego Filimonow zabrał z kasy kilka milionów i uciekł. W Moskwie urządzono napad anarchistyczny na kasę kolei kurskiej i przy pomocy bomb zrabowano półtora miliona.

Storpedowany parowiec amerykański.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 24 sierpnia.

Amerykański parowiec »Montean«, o pojemności 6619 ton r. br. został dnia 16 sierpnia storpedowany poza obrębem amerykańskich wód przybrzeżnych i zatonął. Zginęło 3 ludzi z załogi, 80 zostało uratowanych.

Ameryka dostarczy zboża Włochom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chiasso, 24 sierpnia.

Włoski minister żywnościowy Crespi wydał okólnik do władz, w którym wzywa do ścisłego przestrzegania karności konsumcyi, ale zapewnia, że na konferencyi ministrów żywnościowych koalicyi okazała się pewność, że odpowiednio do zapotrzebowania i przy pomocy nadwyżek Ameryki północnej będzie można zaradzić brakom w Europie, a mianowicie niezależnie od ewentualnego pokoju na przeciąg lat dwóch.

Finlandya nie może znaleść króla.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

W Berlinie bawi obecnie deputacya finlandzka. Finlandczycy zaofiarowali tron jednemu z książąt domu Hohenzollernów. Kandydatura ks. Adolfa Fryderyka meklenbursko-szweryńskiego stała się bezprzedmiotową.

Ameryka przyjmie uchodźców serbskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 24 sierpnia.

(Reuter). Wilson zawiadomił kongres o postanowieniu wstrzymania stosowania ustawy o imigracyi w odniesieniu do uchodźców wojennych aż do półrocznego terminu po zakończeniu wojny. Postanowienie to ma na celu dopuszczenie imigracyi 1.800 serbskich uchodźców wojennych i 500 serbskich dzieci, które się obecnie znajdują w Rosyi. Wilson poleca kongresowi do przyjęcia tę swoją decyzyę, odwołując się do względów ludzkości.

Okup za uwolnienie rodziny carskiej.

Bern, 24 sierpnia.

Rokowania o pozwolenie na wyjazd rodziny carskiej do Hiszpanii przewlekają się. Bolszewicy żądają, ażeby w zamian za uwolnienie rodziny carskiej wydano im kapitały, złożone przez Romanowów w bankach angielskich i francuskich.

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego z dnia 22 bm. wieczorem:

Podczas nocy posunęły się nasze wojska dalszym ciągiem naprzód na całym froncie między rzekami Matz i Oisą. Stoimy nad Divettą przed jej ujściem, aż po Avraincourt. Między Ailette i Aisne opanowaliśmy miejscowości St. Aubin, Selens, Bagueux, Epagny, Beinxy i Pomieres. Materyał, porzucony przez nieprzyjaciela między Aisną i Oisą, jest znaczny. Więcej niż 200 dział naliczono od dnia 20 bm.

Nowy poseł polski.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»Polnische Korrespondenz« donosi z Konstantynopola:

»Ikdam« donosi, że polityk polski Górka został zamianowany zastępcą rządu polskiego u rządu tureckiego.

Deklaracya prawno-państwowa Czechów.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Pragi:

Komitet wykonawczy czeskiego państwowo-prawnego stronnictwa demokratycznego odbył wczoraj uroczyste zgromadzenie z okazyi 50-letniego jubileuszu deklaracyi z roku 1866. — Uchwalono rezolucyę następującej treści:

W czasie historycznej walki o wolność uciśnionych narodów nie wdajemy się w żadne rokowania co do żądań państwa, którego rząd opiera swą władzę na średniowiecznych zasadach imperyalizmu i militaryzmu. W rocznicę deklaracyi czeskiej z roku 1866 **oświadczamy uroczyście, że wywalczymy sobie niezawisłe i samodzielne czesko-słowackie państwo,** składające się z Czech, Moraw, Śląska tudzież z obszarów słowackich na Węgrzech.

Narodowe dążenia Słowieńców.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Zagrzebia:

Program założonej w Zagrzebiu południowo-słowiańskiej rady narodowej zawiera między innemi następujące punkty: działalność celem połączenia narodu południowo-słowiańskiego w jedno państwo samodzielne, działalność w kierunku równouprawnienia języka słowieńskiego w szkole, urzędzie i w całem życiu publicznem, ochrona mniejszości narodowych, walka o szkołę narodową, wprowadzenie języka słowieńskiego we wszystkich urzędach i instytucyach publicznych.

Rozwój wypadków ukraińskich.

VI.

W sprawie stosunku do Rosyi Sekretaryat Gen. uważa za właściwe skłonić Rosyę do natychmiastowego pokoju co do utworzenia gabinetu ściśle socyalistycznego.

Dnia 8 listopada sekretaryat ogłasza uchwałę o wyborach do konstytuanty ukraińskiej. Następnie Sekretaryat Gen. przystępuje do rokowań pokojowych, widząc większą korzyść dla Ukrainy w zaprzestaniu wojny. O przebiegu akcyi pokojowej i pertraktacyj Sekretaryat komunikuje notę z d. 9 sierpnia. Sprawa chełmska wówczas zostaje przesądzona na naszą niekorzyść, traktat pokojowy przewiduje oddanie Chełmszczyzny Ukrainie.

Dla unormowania stosunków narodowościowych na Ukrainie Mała Rada 9 stycznia 1918 r. uchwala projekt autonomii narodowo-personalnej, skonstruowany w sposób zapewniający bezwzględną przewagę żywiołu ukraińskiego i zależność innych narodowości. Bolszewicy, którzy zagarnęli władzę w Rosyi, w Radzie Centr. widzą czynnik przeciwstawiający się jeszcze i wypowiadają Ukrainie wojnę. Wówczas Rada C. wydaje 4-ty Uniwersał w dn. 11 stycznia, proklamujący całkowitą niepodległość republiki ukraińskiej. Walka z bolszewikami jednak trwa i kończy się chwilowo zwycięstwem bolszewików. Rada C. ucieka z Kijowa dn. 25 stycznia.

W Żytomierzu i we Lwowie Rada C. nawiązuje rokowania z Niemcami i podpisuje traktat pokojowy, a następnie z pomocą wojsk niemieckich wkraczają do Kijowa w dn. 1 marca 1918 roku. Jednak i po odzyskaniu władzy Sekretaryat Generalny i Rada C. okazują się nieudolnemi do jej utrzymania, nie wypełniają zobowiązań wobec państw centralnych i nie wprowadzają uspokojenia do kraju. Nigdzie więc oparcia nie zyskują. Wobec tego niezadowolenie rośnie i dn. 29 kwietnia następuje kryzys; zjazd »chliboborobów« proklamuje obalenie Rady C. i obiera Hetmana.

Od dn. 29 kwietnia 1918 r. rola Rady Centralnej jest skończona.

STOSUNEK RADY CENTRALNEJ DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Polskie społeczeństwo na Rusi powstający ruch ukraiński powitało życzliwie. Ton całego społeczeństwa, prasy, uchwały różnych stronnictw i organizacyi polskich dla sprawy ukraińskiej był przyjazny. Wszędzie zaznaczona był wiara w to, że młody naród ukraiński, stając podobnie jak i Polska, w ciężkich warunkach do życia państwowego, siłą rzeczy zwróci się ku Polsce, by położyć przez wspólne porozumienie podstawy przyszłej federacyi wszystkich ludów Słowiańszczyzny.

Niestety, naród ukraiński, w osobach swej reprezentacyi Rady Centr., nie poszedł drogą, po której nakazywał iść wspólny interes Polski i Ukrainy, porozumienia z Polską nie chciał nie chciał osiągnąć. W czasie gdy państwowość ukraińska uzyskała realne widoki rozwoju, powstał Polski Komitet Wykonawczy na Rusi (w marcu), jako najwyższy organ polskiego społeczeństwa na Rusi w stosunkach wewnętrznych oraz na zewnątrz. Polski Komitet Wykonawczy, w chwili gdy państwowość ukraińska powstawała, rozumiał, że musi być reprezentacyą polskiego społeczeństwa dla porozumienia się z reprezentacyą ukraińską w celu rozgraniczenia sfery interesów narodowych i narodowościowych Polski a Ukrainy, oraz rozumiał, że tą reprezentacyą musi być on sam, jako wypadkowa różnych kierunków i sił nurtujących w łonie polskiego społeczeństwa. Jednak do porozumienia między Polskim Komitetem Wykonawczym a Radą Centr. nie doszło i P. K. W., jako organ reprezentujący całe polskie społeczeństwo na Rusi przez Radę Centr. nie został uznany.

Pochodziło to stąd, że Pol. Kom. Wyk. interesy polskie wysuwał w sposób zasadniczy, domagając się uznania praw polskiego społeczeństwa dla Rusi w stosunku odpowiednim do znaczenia tu polskiego żywiołu. Rada Centr. zbyt agresywna w swych aspiracyach narodowych, aby liczyć się ze sprawiedliwymi wymaganiami innych narodowość, szukała w polskiem społeczeństwie poza Polskim Kom. W. innego, bardziej kompromisowego i dogodnego. Znalazła go w Centrali Demokratycznej, reprezentacyi polskich grup demokratycznych na

Zbiorowa wystawa obrazów Ludwika Stasiaka.

Niema u nas w Polsce chwalebnego skądinąd zwyczaju, którego Niemcy bardzo skwapliwie przestrzegają, że upamiętniają i podkreślają w publicystyce daty i rocznice, związane z życiem i działalnością ludzi, którzy zapisali swe nazwiska w księdze kultury narodowej. Pozwalam sobie jednak, od reguły u nas nieprzestrzeganej, uczynić wyjątek i nawiązując rzecz do otwartej w prywatnym Salonie sztuki p. Passakasa przy placu Maryackim zbiorowej wystawy obrazów Ludwika Stasiaka, podkreślam datę 60-lecia urodzin, a 25-lecia od czasu otwarcia pierwszej zbiorowej wystawy obrazów tego artysty w Krakowie. Dwie te jubileuszowe daty pracowitego i zasłużonego oracza na niwie kultury artystycznej w Polsce zasługują i z tego względu na zaznaczenie, że jubilat, czynny na trzech równocześnie polach pracy, zdobył sobie zarówno jako malarz, jako też jako historyk sztuki, jak wreszcie jako powieściopisarz rzetelną zasługę i uznanie. Nie chcę prowadzić tu linii demarkacyjnej pomiędzy wymienionemi trzema dziedzinami twórczej pracy Stasiaka, ale że pierwszą i najbardziej umiłowaną było malarstwo, do którego — po kilkunastoletniej przerwie — wraca w swoich latach jubileuszowych, więc tych słów kilka tym razem jubilatowi malarzowi poświęcę.

Ludwik Stasiak jest, jako malarz, wychowańcem i jednym z nielicznych żyjących jeszcze przedstawicieli szkoły Matejkowskiej we współczesnem malarstwie polskiem. Ma tytuł słuszny szczycić się tem mianem, bo należał do tego grona, które przed laty 35 wystąpiwszy na arenie polskiego malarstwa, uczestniczyło w tej glory, jako opromieniała polskie malarstwo lat ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych, przysparzając chwały imieniowi polskiemu za granicą. W tej świetnej plejadzie, jaką tworzyli pospołu z Matejką, Siemiradzkim, Kossakiem i Chełmońskim, bracia Gierymscy, Malczewski i Witkiewicz, w Warszawie zaś Gerson i Andriolli, zwrócić na siebie uwagę było bynajmniej nie łatwo, a jednak dokazał tego Stasiak, którego zdecydowany indywidualizm artystyczny przejawił się w najwcześniejszych już obrazach młodego naówczas artysty.

Z twardej szkoły Matejkowskiej wyniósł on przedewszystkiem zdrowe podstawy rysunku, który, skierowany z czasem przez mistrza Jana w dziedzinę malarstwa figuralnego i kompozycyjnego, dał zdrowe podłoże jego jasnej, logicznej twórczości. Nie zniepraWiły jej ani powiewy wybłyskującego już na horyzoncie malarstwa ówczesnego impressyonizmu, ani dzisiejsze kierunki pseudo-modernistyczne, osłaniające płaszczem nowatorstwa i poszukiwaniem nowych dreszczów w sztuce najpospolitsze nieuctwo i brak talentu.

Stasiakowi talentu malarskiego nie brakło, o czem świadczy cała rozległa jego twórczość w tej dziedzinie. — Podstawami jej były, obok wpływów szkoły krakowskiej, dopełniające studya w Monachium, gdzie się spotkał z całym szeregiem towarzyszów z młodszego grona, jakie tworzyli wówczas w stolicy Bawaryi: Batowski, Hirszenberg, Krzesz, Piotrowski, Włodz. Tetmajer i Wodzinowski. Wszyscy oni dziś, uchodzący w opinii najmłodszego pokolenia za „starych“, wnieśli do swego dorobku jakiś ideał, jakąś myśl, nawiązującą teraźniejszość do przeszłości, byli ogniwem, które ich dzisiejsi następcy ze szkodą dla tradycyi wśród nowoczesnego szyderstwa zrywają.

Druga zbiorowa wystawa obrazów Stasiaka, otwarta obecnie w salonie prywatnym przy placu Maryackim, roztacza bardzo interesujący pogląd na twórczość Stasiaka. Zamyka ona, podobnie, jak uczyniła to pierwsza z roku 1892, pełną charakterystykę jego bujnego indywidualizmu malarskiego o cechach wybitnych i zdecydowanych, o wyrobionym charakterze pędzla, pozwalającym na pierwszy rzut oka rozpoznać każdy obraz tego artysty.

Bardzo trafną ocenę tej wystawy, zamykającą ustalony sąd o talencie Stasiaka, wypowiedział z okazyi tej pierwszej wystawy przyjaciel jego i kolega po pędzlu, Włodzimierz Tetmajer.

„Właściwością — pisze on — cechującą p. Stasiaka, jest kolor, światło, cień i figura; a mianowicie człowiek w pewnych, już to gwałtownych, już to tragicznych chwilach życia. Jest p. Stasiak nieco literatem w obrazie. Lubi motyw osnuć na bajce tak, żeby w nim przeważała akcya lub strona duchowa działających figur. W ten punkt uderza p. Stasiak i umieszcza figury, jako bardzo barwne plamy, silnie oświetlone w bardzo kolorystycznem tle. Robi obraz „na kolor, światło i wyraz“. Jest to właściwość jego, charakterystyczna strona jego talentu“.

Takim, jakim go scharakteryzował powyżej kolega-malarz, pozostał Stasiak w drugiej połowie żywota i twórczości, której pełny obraz daje plon obecnej drugiej zbiorowej jego wystawy.

Niema tu już dawniejszych prób rodzajowych monachijskich, które torowały drogę młodzieńczej twórczości artysty, jest natomiast pełna krystalizacya i wyższy stopień artyzmu tych wszystkich walorów, które stanowią istotę talentu i metody Stasiaka.

A szuka metoda ta ujścia w rozlicznych, jak tutaj widzimy, dziedzinach malarskiej twórczości. Nie obcy mu portret, nie obce Matejkowskie lub Rembrandtowskie studyum ukostyumowanych figur historycznych lub typów obyczajowych, całkiem swobodnie i z brawurą obraca się w dziedzinie pejzażu, misternie i z precyzyjną drobiazgowością wykończa ornamenty wszelakie i akcesorya stroju lub antycznych opraw ksiąg, a mistrzem jest niedościgniony w malowaniu kwiatów, sadów kwiecistych lub kobierców ogrodowych.

On, który w brutalny sposób niekiedy chlapnie barwnym kleksem, zdobywa się na przesubtelne odcienia i koronkową robotę pędzla w pewnych studyach obrazowych. Do takich zdumiewających kunsztem techniki i poczuciem smaku malarskiego zaliczyć trzeba studyum „Burmistrz“, obrazek, jakby wycięty z wielkiego malowidła Matejkowskiego, świetnie rysowany, przesubtelny w cieniowaniu i precyzyjnem wykończeniu akcesoryów stroju, ujmujący dosadną charakterystyką typu, zatrącającego autoportretem twórcy. Kapitalną próbą pejzażu, wprowadzającego świetną próbę oświetlenia słonecznego, jest „Wozownia“, doskonałym architektoniczny pejzaż „Rynek w Brzesku“, lub „Kaplica podziemna w Bochni“. Studya kwiatowe „Pole makowe“, „Złocienie“, „Bzy“, „Wiśniowy sad“, lub skombinowane studyum „Madonna kwietnia“ należą do najlepszych studyów kwiatowych i przez swą kolorystykę użyczają całej wystawie dziwnie wdzięcznego tła. Próbą ballady, która w kompozycyjnej twórczości Stasiaka poważną odgrywa rolę, jest „Twardowski“ lub subtelna w rysunku i kolorycie zaledwo, że uwidoczniającym się jest „Legenda“, wyobrażająca pochód rycerzy, których wiedzie na zdobycie warownego średniowiecznego grodu sława w postaci dziewicy, grającej na skrzypcach.

Z przyjemnością spoczywa oko w dalszej wędrówce po ścianach wystawy na kapitalnych studyach typów staropolskich, jak na przykład w obrazie: „Starejsi cechu“, lub w studyum „Hrabla i Pankracy“, znamionujących rutynowany pędzel technika, świadomego wszystkich tajemnic malarskiego kunsztu. „Dama w azaliach“ łączy w zręcznym pomyśle portret z tłem ornamentacyjnem. „Aleja w Ujanowicach“ i „Witów“ mają wszystkie zalety doskonałego pejzażu z dobrze zaobserwowanymi szczegółami i zawsze interesującym, nie banalnym motywem. Ani śladu tu osłabienia werwy, temperamentu lub brawury, która jest jedną z najznamienniejszych cech jego talentu.

Wystawa zaleca się tem, że artysta uczynił wybór z dorobku lat ostatnich i dał tylko rzeczy pierwszorzędne, jak przystało na jubilata, który w dniu swej rocznicy, czyniąc z sobą obrachunek, przypomina się tem, co ma najlepszego i co mu ściele tytuł do malarskiej chwały i zaszczytnej karty w historyi współczesnego malarstwa. Zdobył ją zresztą Stasiak już dawno, a obecna wystawa podkreśla tylko w pełni ustaloną opinię o talencie malarza, który, poświęcając sztuce plastycznej tylko cząstkę swego intelektu, zdołał mimo to osiągnąć tak poważne rezultaty i takim bujnym i wartościowym plonem wpisał się do księgi historyi polskiego malarstwa.

JW.

Rusi, która jako stronnictwo rewolucyjne łatwiej mogła uzyskać mandat od rządu ukraińskiego, a z powodu swego pasywizmu i bierności w sprawach obrony odrębności narodowej była dla Rady Centr. dogodniejszą. W ten sposób Pol. Kom. Wyk. został usunięty od udziału w rządzie, a natomiast do Rady Centr. i do Sekr. Generalnego weszli przedstawiciele Centr. Dem. Pertraktacye Pol. Kom. Wyk. z Radą Centr. do skutku nie doprowadziły, wobec czego Pol. Kom. Wyk. w dn. 8 lipca ogłosił protest, stwierdzający, że mimo przychylnego stanowiska, jakie zajęło względem ruchu ukraińskiego polskie społeczeństwo, Rada Centr. tem się nie odwzajemniła, wobec czego Polski Kom. Wyk. protestuje przeciw naruszeniu zasady samookreślenia narodowego i stwierdza, że naród polski nie posiada swej reprezentacyi w Radzie Centr.

Protest Polskiego Kom. Wyk. skutku nie wywarł. Jak dalece negowano głos społeczeństwa polskiego w sprawie unormowania stosunków polsko-ukraińskich, świadczy fakt, że sprawę podziału mandatów narodowościowych do Małej Rady. Rada Centr. przekazała Kijowskiemu Komitetowi Wykonawczemu, który na posiedzeniach w d. 13 i 14 lipca na stanowisko ministra polskiego mianował przedstawicieli Centrali Demokratycznej a do Małej Rady powołał przedstawicieli wyłącznie radykalnych ugrupowań, pomijając zupełnie Polski Komitet Wykonawczy jako takowy.

Im sprawy szły dalej, tem większa rozbieżność się zaznaczała między polityką Rady Centr., nie zdającą sobie sprawy z tego, że porozumienie polsko-ukraińskie leży w interesie obydwu narodów, a sprawiedliwemi wymaganiami polskiego społeczeństwa. Polityka Rady Centr. w stosunku do sprawy polskiej — to polityka obłudy, polityka krótkowzroczna, która istotnego interesu Ukrainy nie widziała.

A. *Dobrowolski.*

Amerykanie we Francyi.

»N. Zürcher Ztg.« przynosi w korespondencyi z Paryża następujące szczegóły o Amerykanach we Francyi:

Inżynierowie francuscy, którzy byli świadkami tworzenia się amerykańskich punktów koncentracyjnych w Bordeaux i innych portach francuskich, z zapałem wyrażają się o zmyśle praktyczności Amerykanów. — Wzdłuż Dordogne jedno miasto barakowe przy drugiem; w przeciągu roku powstały najpotężniejsze urządzenia do wyładowywania i ładowania, jakich żaden port francuski nie posiada. Jak daleko okiem sięgnąć, widać krany — olbrzymy, jeden przy drugim; gdzie pierwej rozciągały się bagna, dziś zarysowuje się, dzięki pracy amerykańskiej plan francuskiego portu światowego, który po wojnie będzie się ubiegał o pierwszeństwo z angielskiemi i niemieckiemi składowniami portowemi. Liczny personal robotniczy częścią sprowadzony z Ameryki, częścią zaś zrekrutowany we Francyi, rozwija działalność unormowaną w sposób jak najracyonalniejszy. Inżynier amerykański myli się czasem, rozpoczyna swe przedsiębiorstwo z niewłaściwego punktu, jednak przy swej wrodzonej bystrości, pokonuje wszelkie przeszkody. Niechęć do długich rozmyślań i zabierających czas studyów wstępnych wynagradza szerokiem ujęciem rzeczy, i olbrzymią praktycznością.

Nikt nie potrafi lepiej przeprowadzić »rozprzestrzenienia« dworca kolejowego niż intendant amerykański. Przenośnymi kranami, automobilami — metodycznym podziałem pracy przezwycięża z łatwością choćby największe przeszkody. Jeśli chodzi o jakąś budowę, np. wybudowanie miasta barakowego, gromadzi najpierw na miejscu wszystek materyał i maszyny, tak, iż rozpoczęta praca ani na chwilę nie zazna przerwie. Wystąpienie zbrojne Ameryki jak zadziwiająco mało w pierwszem półroczu wojny na zewnątrz na terenie francuskim widoczne, dokonywało się według tej samej metody.

Podobne zalety okazują Amerykanie, przebywający we Francyi, na każdem innem polu. I tak unikają zakładania swych obozów na terenach przeznaczonych pod uprawę. W jednym z departamentów środkowo-francuskich założyli obóz na kompleksie gruntów stanowiących obszar 4000 hektarów nieużytków i lasu. Wybudowali tam również olbrzymi refrigerator, składający się z pięciu chłodni, mogących pomieścić mięso z 15.000 wołów. Tego rodzaju urządzeń o takim ogromie nie posiada nawet Paryż.

Kupcy francuscy są Amerykanami wprost zachwyceni. Amerykanin jest wrogiem biurokratyzmu i formalności. Mało słów, zapłata natychmiast, bez żadnych komisyj itp. Są wrogami napiwków, choć z drugiej strony rzetelną pracę wynagradzają hojnie.

Także Francya stanowiła dla swych zamorskich sprzymierzeńców źródło niespodzianek. Amerykanie podziwiają nietylko piękność francuskiego krajobrazu i francuskiej architektury, lecz również wyrażają się z szacunkiem o francuskim przemyśle i komunalnych środkach. Kłopoty mają jednak z jedną rzeczą: brakiem rozpowszechnienia czeków jako środka płatniczego. Pewien francuski urzędnik kolejowy, gdy mu Amerykanin chciał uiścić zapłatę za bilet kolejowy czekiem, polecił go przewieźć bezpłatnie, by tylko nie musiał przyjmować nieznanego mu papieru.

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia.

POGODA. Upał, który dokuczał Krakowianom przez cały dzień wczorajszy, trwa jeszcze dzisiaj, aczkolwiek zdaje się już zanosić na zmanę. W powietrzu jest duszno, rano niebo zaciągnięte było delikatną jeszcze oponą chmur, przez którą promienie słońca z trudnością się przebijają. W atmosferze czuć jakieś napięcie elektryczne, które prawdopodobnie wyładuje się zmianą; wczoraj wreszcie wiał wiatr z południowego zachodu, który zwykle, obok podniesienia temperatury, przynosi deszcz, zresztą krótkotrwały.

KSIĄŻĘ JANUSZ RADZIWIŁŁ przyjechał dzisiaj o godz. 6 rano z Wiednia do Krakowa w towarzystwie p. Tytusa Filipowicza. Ks. Radziwiłł zamieszkał u siostry swojej Franciszkowej hr. Potockiej w narożnym pałacu w Rynku głównym i ulicy Brackiej. — Jutro rozpocznie ks. Radziwiłł oficyalne konferencye polityczne z politykami polskimi. Konferencya z premierami drem Hussarkiem i drem Weckerlem odbyła się już wczoraj, wobec tego ks. Radziwiłł przyspieszył swój przyjazd o jeden dzień do Krakowa.

Wczoraj w południe odbył się w Wiedniu u Sachera obiad, wydany przez Stefana hr. Przezdzieckiego, w którym wzięli udział: minister spraw zagranicznych hr. Burian, ks. Janusz Radziwiłł, szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Flotow, wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych hrabia Sechenyi, hrabia Walterskirchen, szef sekcyi baron Merey, radca legacyjny Marisevich, referent sprawy polskiej w ministerstwie spraw zagranicznych, ks. Stolberg-Wernigerode, I. sekretarz ambasady niemieckiej, Stefan hr. Przeździecki, Adam hr. Ronikier i Tytus Filipowicz.

Wieczorem odjeżdżających żegnał obiadem b. minister dr Twardowski. Adam hr. Ronikier odjechał do Berlina.

Jutro odbędzie ks. Radziwiłł konferencye z szeregiem polityków polskich w Krakowie, w pierwszym rzędzie z członkami Prezydyum Koła Polskiego.

POWRÓT DELEGACYI RADY M. KRAKOWA Z HUSZT. Radcy miejscy pp.: Wit. Ostrowski i P. Kosobudzki powrócili wczoraj z Huszt na Węgrzech, dokąd wyjechali z ramienia krakowskiej Rady miejskiej na proces legionistów przed 10 dniami. Delegacya zabawiła w Huszt przez sześć dni i miała sposobność przypatrzenia się naocznie warunkom, wśród których odbywa się ten proces.

Stosunki wyjątkowe nie ustały, trzydniowe przepustki dla przybyłych w odwiedziny osób obowiązują dalej; szczególniejszą opieką otacza żandarmerya węgierska polskich dziennikarzy-sprawozdawców, wyjeżdżających z Huszt. Delegacya krakowska przez cały czas pobytu strzeżoną była przez 15 tajnych agentów na każdym kroku.

Proces potrwa jeszcze kilka miesięcy. Do rozprawy wezwano 251 świadków, a dziennie trybunał przesłuchuje zaledwie po dwóch. Świadkowie-legioniści są izolowani.

Delegacya złoży na najbliższem posiedzeniu Rady miasta sprawozdanie ze swojego pobytu w Huszt.

OBURZAJĄCE. Adwokat dr Izydor Feuereisen, wyjeżdżając na wypoczynek do Bystrej w pow. bielskim na Śląsku polecił prenumerowaną w Krakowie »Nową Reformę« przesyłać do Bystrej. Tymczasem wysyłanego pisma nie otrzymywał, gdyż urząd pocztowy w Bystrej zwracał ją z powrotem do Krakowa, wybijając na opasce pieczęć: »Z u r ü c k w e g e n n i c h t z u g e l a s s e n e r S p r a c h e".

Zwracamy uwagę, że język polski na Śląsku austryackim jest prawnie uznany za język krajowy obok niemieckiego i czeskiego tak w szkole, jak w sądzie i na poczcie. Jeżeli zatem urząd pocztowy w Bystrej nie chce rozumieć adresów w języku polskim, to jest to karygodne nadużycie ze strony personalu urzędniczego na poczcie. Czyżby istotnie urząd ten w Bystrej, położonej w powiecie z ogromną większością ludności polskiej, był ekspozyturą „Nordmarku" z Bielska? Dyrekcya poczt w Opawie powinna zarząd poczty w Bystrej pociągnąć do surowej odpowiedzialności karnej za to nadużycie.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dzisiaj w południe w magistracie krakowskim wiceprezydent R o l l e połączył ślubem cywilnym związek małżeński między p. Heleną Bujwidówną, córką prof. uniw. Odona Bujwida, z p. Hugonem Trzebickim, synem śp. prof. Rud. Trzebickiego, słuchaczem politechniki.

ZGON LEGIONISTY. We czwartek, 22 b. m., umarł w Jabłonkowie w 23 roku życia ś. p. Franciszek Ś n i e g o ń, legionista śląski, który w roku 1914 wyruszył w pole z kompanią śląską i służył przy trzecim pułku artyleryi legionowej. Przed dwoma miesiącami wrócił z Marmaros Sziget, gdzie był internowany i gdzie nabawił się choroby płucnej, która spowodowała przedwczesny zgon.

DOWÓZ ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH Z KRÓLESTWA POLSKIEGO. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej redaktor H o l e k s a uzasadnił w obszerniejszym wywodzie następującą rezolucyę, którą następnie uchwalono: „Miejska Rada gospodarcza ponownie wzywa prezydyum miasta, aby spowodowało rząd krajowy i starostwo krakowskie, podgórskie i wielickie do uwzględnienia wyjątkowych okoliczności i stosunków, w jakich mieszkańcy Krakowa żyją i nierobienia trudności tym, którzy z Królestwa Polskiego sprowadzają artykuły spożywcze w celu wyżywienia siebie i swoich rodzin, zwłaszcza, że administracya państwowa od szeregu miesięcy nie dostarcza tych artykułów ludności.

Najważniejszą przeszkodą w dowozie są jednak rewizye, uskuteczniane przez żołnierzy okupacyjnych".

BRAK BLANKIETÓW PASZPORTOWYCH. Od trzech tygodni zabrakło w dyrekcyi policyi blankietów paszportowych, wskutek czego osoby, posiadające stare paszporty, otrzymują na nich tylko klauzulę, a te osoby, które takich paszportów nie mają, muszą czekać, aż blankiety będą gotowe. Niestety, często obowiązki czekać nie mogą, to też mnóstwo ludzi znajduje się w kłopotliwem położeniu. Stosunkom tym władze powinny co rychlej koniec położyć.

ECHA KONFISKATY SKÓR. Jak wczoraj donieśliśmy, przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu w domu pod l. 34 skonfiskowała policya krakowska w sklepie Barucha Wachsmanna zapasy skór wartości 250.000 K. Zapasy te, zdeponowane chwilowo w dyrekcyi policyi, będą dzisiaj przewiezione do magazynów namiestnictwa. Aresztowani pozostają na razie w areszatach policyjnych przy ulicy Kanoniczej, gdzie komisarz Kleczek prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia. Śledztwo przeciw porucznikowi Z. prowadzą władze wojskowe.

Z kraju.

MAŁOLETNI PASKARZE WE LWOWIE. Lwowska kronika policyjna z onegdaj zapisuje zdarzenie, które jest jednym z charakterystycznych znaków czasu obecnego. Mianowicie na inspekcyę policyi sprowadzono dwóch może 10 letnich chłopaków, którzy pobili się w ul. Zamarstynowskiej. Gdy policya bliżej poczęła badać przyczynę bójki, okazało się, że chłopacy zawiązali spółkę, a mając do rozporządzenia kilkaset koron postanowili pojechać do Podwołoczysk.

Gdzieś na osławionym pl. Solskich, rojącym się od rozmaitych paskarzy, chłopacy dowiedzieli się, że w Podwołoczyskach można tanio nabyć płótno, ułożyli więc plan, aby je tam kupić, przywieźć do Lwowa i sprzedać w handlu łańcuchowym. Wychowankowie ulicy wybrali się więc w podróż, ale nie ujechali daleko; już w ul. Zamarstynowskiej jeden z nich wyrwał towarzyszowi węzełek z kilkudziesięciu koronami i począł uciekać. Młodociany wspólnik rzucił się w pogoń za uciekającym, dopędził go i dotkliwie pobił.

Policyant aresztował obu i sprowadził na inspekcyę, gdzie chłopakom wymierzono sprawiedliwość. Wymiar ten zapewne na jakiś czas powstrzyma w nich handlowo-paskarskie zapędy. Wątpliwe jednak, czy zupełnie zdoła zabić w młodocianych zuchach tego przedsiębiorczego ducha rozbójniczo-handlowego, który rozwinął się w nich w sprzyjającej atmosferze wojennej i pod wpływem przykładu starszych. Podobne okazy młodocianych paskarzy trafiają się i w Krakowie.

SUCHA, 14 sierpnia. (Po klęsce powodzi. — Zerwane mosty. — Ceny nabiału. — Różne).

Ostatnia klęska powodzi dotknęła nasze miasteczko bardzo dotkliwie. Według obliczeń, przeprowadzonych przez komisyę uprawy roli i żniw, rzeki Skawa i Stryszawka zniszczyły 113.500 sążni kwadratowych pól żytnich, 68.900 sążni pszennych, 37.400 owsa, 106.200 ziemniaków, 53.400 koniczyny i 43.500 łąki. Zniszczoną więc została ostatnim wylewem znaczna część pól ornych, a rozpacz rolników jest tem większą, że klęska powodzi spadła wtedy, gdy zboże było już w snopkach i plony przedstawiały się na ogół wcale dobrze. Komisya, badająca szkody wskutek wylewu w Suchej, składająca się z pp. komisarza E. Drapelli, jako przedstawiciela rządu, N. Bulmanna, W. Krupki, oraz z F. Jura, odniosła się do ekspozytury rolniczej namiestnictwa we Lwowie i do wojennego Zakładu obrotu zbożem z prośbą o udzielenie doraźnej, natychmiastowej pomocy wieśniakom, dotkniętym klęską powodzi. Niemałą szkodę wyrządziła także Skawa i jej dopływ Stryszawka przez zerwanie kilku mostów. Na odbudowę zerwanych mostów nadesłał wydział żywieckiej Rady powiatowej 1.000 K; spodziewać się należy, że i inne instytucye, do których udał się magistrat w Suchej z prośbą o pomoc, pomocy tej odmówią.

Wskutek powodzi, ceny nabiału podniosły się tutaj do niebywałej wysokości; cena masła i jaj nie tylko że dosięgła ceny targowej w Krakowie, ale nawet ją już przekroczyła. Na ostatnim targu nabiału prawie że nie było.

Staraniem Kółka dramatycznego miejskiej straży pożarnej odegraną została pod reżyseryą urzędnika kolejowego, p. Madziarza, komedya Bałuckiego „Radcy pana radcy". O powodzeniu świadczy najlepiej fakt, że przedstawienie musiano trzykrotnie powtarzać. *L. K.*

Z Królestwa Polskiego.

POTWORNE MORDERSTWO W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: W domu przy ul. Czerwonego Krzyża l. 6 popełniono w dniu 22 bm. straszną zbrodnię. W mieszkaniu na III piętrze od stycznia b. r. mieszkała rodzina Jaworskich. Ojciec rodziny pracował w fabryce asfaltowej firmy »Spokorny« na Solcu.

Rodzina była liczna. Prócz matki Zofii, kobiety starszej, wiecznie zapracowanej, były trzy córki: 13-letnia Jadwiga, 10-letnia Stefania i najmłodsza Marya, oraz 17-letni syn Antoni. Ten ostatni był postrachem rodziny, i z powodu złego prowadzenia się miał być oddany do domu poprawczego. W piątek rano ojciec, jak zwykle, wyszedł na roboty do fabryki, a powróciwszy na śniadanie o godz. 8 rano zastał drzwi zamknięte. Zawezwał więc ślusarza. Kiedy drzwi otworzono, wchodzący do pokoju zobaczyli na podłodze nagą żonę Jaworskiego, poranioną w straszny sposób siekierą.

Na łóżku leżało dwoje dzieci pomordowanych siekierą, a mianowicie 13-letnia Jadwisia i 10-letnia Stefcia. Zwłoki dzieci odarte były również z koszul. Zwłoki najmłodszej dziewczynki Marysi, znaleziono pod łóżkiem. Przedstawiały się jak jedna krwawa masa. Koszule ofiar zbroczone krwią znaleziono w zlewie.

W godzinę po odkryciu zbrodni przyszedł do domu syn, Antoni Jaworski. Wiadomość o zamordowaniu sióstr i matki przyjął obojętnie.

Badany dawał niejasne odpowiedzi. Gdy rozebrano go z marynarki, stwierdzono, że rękaw koszuli jest świeżo prany z krwi. Aresztowano go natychmiast. Ojciec oraz cała opinia sąsiadów wskazuje na niego, jako na sprawcę mordu. Sąsiedzi opowiadają, że Jaworska przechowywała jakąś skrzynkę z pieniędzmi. Tam też należy szukać tej ceny, za którą zbrodniarz zdecydował się wymordować całą rodzinę.

JADCZYK ARESZTOWANY. Z Warszawy donoszą: Józef Jadczyk, b. sekretarz w ministeryum zdrowia publicznego, jak wiadomo, w razie odszukania miał być aresztowany i przekazany do dyspozycyi sędziego śledczego.

We środę w godzinach południowych wszedł Jadczyk po zameldowaniu się do gabinetu prokuratora i oznajmił:

— »Jestem Józef Jadczyk«, poczem złożył obszerniejsze zeznanie.

Prokurator oddał Jadczyka w ręce sędziego śledczego, który z kolei nakazał natychmiastowe aresztowanie i osadzenie w więzieniu śledczem.

CENZURA WARSZAWSKA A SPRAWY ŚLĄSKA. Jak donoszą do „Kuryera Lwowskiego" w korespondencyi z Warszawy, stosunek cenzury niemieckiej w Warszawie do sprawy śląskiej jest nader charakterystyczny. Ilekroć któreś z pism warszawskich nadeśle do cenzury artykuł o Śląsku Cieszyńskim, Niemcy przesyłają stale odbitkę do przedstawicielstwa austryackiego, celem zaopiniowania. Z tej drogi większa część artykułów i notatek o zebraniach i uchwałach śląskich, domagających się przyłączenia Śląska do przyszłego państwa polskiego, wraca, jako „gestrichen" (skonfiskowane).

Z powodu jednego takiego artykułu, omawiającego krytycznie zebranie wszechniemieckie w Cieszynie w dzień Bożego Ciała, którego uchwały Biuro korespondencyjne uważało za stosowno obwieścić światu, przyszło nawet do interwencyi bar. Ugrona u prezesa ministrów. Innym razem skonfiskwany został w pewnym dzienniku, tym razem już samodzielnie przez cenzurę niemiecką, artykuł, który przedstawiał obecny stan sprawy polskiej na całym polskim Śląsku, tak w części cieszyńskiej, jak opolskiej. Cenzor przeląkł się, iż nie uwzględniono granicy prusko-austryackiej pomiędzy obu częściami.

Wogóle ma się wrażenie, jakoby sprawę śląską na jakiemś miejscu z góry przesądzono, a cenzura warszawska trzyma się udzielonych z góry wskazówek.

REPERTOAR OPERY.

W niedzielę, dnia 25 b. m., po południu: „Uprowadzenie z seraju"; wieczorem: „Trubadur".

W poniedziałek, dnia 26 b. m.: „Opowieści Hofmana".

Z Opery.

»Opowieści Hofmana«.

Znowu doryweczo przygotowane przedstawienie i w obecnej obsadzie niezbyt szczęśliwe. Jedynie udział p. M o k r z y c k i e j i chóru męskiego, dobrze znającego swą partyę z dawniejszych czasów, był ozdobą przedstawienia. Natomiast orkiestra — jak zwykle szwankowała, zaś reszta nie wzniosła się nad poziom poprawności. Prawdopodobnie tylko z konieczności partyę Olimpii śpiewała p. A r g a s i ń s k a; trudno bowiem zrozumieć, dlaczego podjęła się zadania, tak niewłaściwego dla swego głosu, jeżeli jest na miejscu tak świetna wykonawczyni tej koloraturowej partyi, jak p. Dębicka. Muzykalność p. Argasińskiej pozwoliła jej jednak na zwycięskie opanowanie trudności. Partyę kurtyzany Giulliety śpiewała p. S z a f r a ń s k a z należytem podkreśleniem dramatycznych akcentów; czy jednak przerzucanie się z jednej partyi do drugiej i to wokalnie rozbieżnej będzie dla głosu p. Szafrańskiej korzystne—jest rzeczą bardzo wątpliwą. Trzecia postać »Opowieści« tj. Antonia znalazła idealną przedstawicielkę w p. M o k r z y c k i e j: i czas głosu i uczucie i technika dawały słuchaczowi sumę głębokich wrażeń. Partya Niclasa nie była należycie obsadzona.

Przedstawiciel bohatera, p. L u b i e n i e c k i, może rolę Hofmana zaliczyć do swych ról najlepszych. Gdyby jeszcze dykcya dorównała technice śpiewu, mielibyśmy interpretacyę, zadowalającą wszelkie wymagania. Demona, wcielonego w cztery postacie radcy Lindorfa, Copeliusa, Dapertutta i dra Miracolo, grał i śpiewał p. L u d w i g; głos — jak zawsze — brzmiał pięknie i szlachetnie, w grze było wiele charakterystycznych szczegółów, na ogół jednak odnosiło się wrażenie, że p. Ludwig nie czuje się dobrze w tej nowej kreacyi.

Dyrygował p. Bolesław W a l e w s k i, którego czujność zapewnia wykonawcom swobodę ruchów.

Dr J ó z e f R e i s.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 sierpnia

ODZNACZENIE DRA WEKERLEGO.

Wiedeń. Z okazyi wczorajszej audyencyi dra Wekerlego, który przedkładał sprawozdanie o sprawach bieżących, wręczył cesarz węgierskiemu prezydentowi ministrów brylanty do wielkiego krzyża orderu św. Szczepana.

ZATARG Z HISZPANIĄ.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Wobec zastrzeżenia rządu hiszpańskiego, że w razie nowego storpedowania okrętu hiszpańskiego wyrówna stratę z okrętów niemieckich, stojących w portach hiszpańskich, ze strony niemieckiej założono energiczny protest przeciw temu. Między obu rządami wdrożono rokowania.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16. Rządca drukarni L. K. Górski.